

**TEATR im.
C.K. Norwida
Jelenia Góra**
**SAMUEL
BECKETT**
**NIE JA
(NOT I)**



przekład... MAŁGORZATA
SEMIL

usta..... ZUZANNA
ŁOZIŃSKA

sluchacz..... XXX

realizacja..... ZBIGNIEW
MICH

sufler... K. Świętochowska
inspicjent. St. Tubielewicz
polska prapremiera

dyrektor ALINA OBIDNIAK z-ca dyrektora HENRYK SZOKA kier. literacki JANUSZ DEGLER

Samuel Beckett FOIRADE II

Od momentu przed urodzeniem, niemożliwe, by było inaczej, musiało się jednak urodzić, to był on, ja byłem w środku, tak ja widzę tę sprawę, to on krzyczał, to on wyciął światło dzienne, ja nie krzyczałem, ja nie wyciąłem dziennego światła, niemożliwe, żebym miał głos, niemożliwe, żebym miał myśli, a mówić i myśleć, dokazywać, cudu, niemożliwe, by było inaczej, to żył on, ja nie żyłem, żył źle, przeze mnie, zabije się, przeze mnie, opowiem to, opowiem jego śmierć, koniec jego życia i jego śmierci, na bieżąco, w czasie teraźniejszym, samej jego śmierci nie byłoby dość, nie wystarczyłaby mi, jeśli głęzi, to on będzie głęził, ja nie będę głęził, ~~nie~~, to on umrze, ja nie umrę, pogrzebia go być może, jeśli go odnajdą, ja będę w środku, zgnije, nie zostanie już nic prócz kału, ja będę w środku, nie będzie już nic, tylko proch, ja będę w środku, niemożliwe, by było inaczej, tak ja widzę tę sprawę, koniec jego życia i jego śmierci, co zrobi, żeby skonać, niemożliwe, żebym to wiedział, będę to wiedział, na bieżąco, niemożliwe, żebym to powiedział, powiem to, w czasie teraźniejszym, nie będzie już chodziło o mnie, tylko o niego, o koniec jego życia i jego śmierci, o pogrzeb, jeśli go odnajdą, na tym to się skończy, nie będę mówił o robakach, kościach i prochu, raczej nie przypuszczam, tyle, co w jego skórze, tutaj długa cisza, utopi się być może, chciał się utopić, nie chciał, by go znaleźli, nie może

już wiedzieć, nie chceć, ale kiedyś chciał się utopić, nie chciał, by go odnalazli, głęboka woda i mbyński kamień u szyi, zaput wygasać jak imię, ale dlatego któregoś dnia w ludo, dlatego, raczej niż w innym kierunku, tutaj długa cisza, nie będzie już ja, już nigdy nie powróci ja, już nigdy nie powróci, nie będzie mówił do nikogo, nikt do nikogo mówić nie będzie, nie będzie mówił do siebie, nie będzie myślał, pójdzie, ja będę w środku, pozwoli sobie upaść, by spać, nie było gdzie, będzie spał źle, przeze mnie, wstanie, aby iść dalej, pójdzie źle, przeze mnie, nie będzie mógł dłużej pozostać w miejscu, przeze mnie, nie ~~ma~~ mu więcej w jego głowie, w tej tam, co potrzeba.

[Lata 50te / „Literatura na Świecie” 1975, Nr. 5; przekład J. Gasiorowski.]



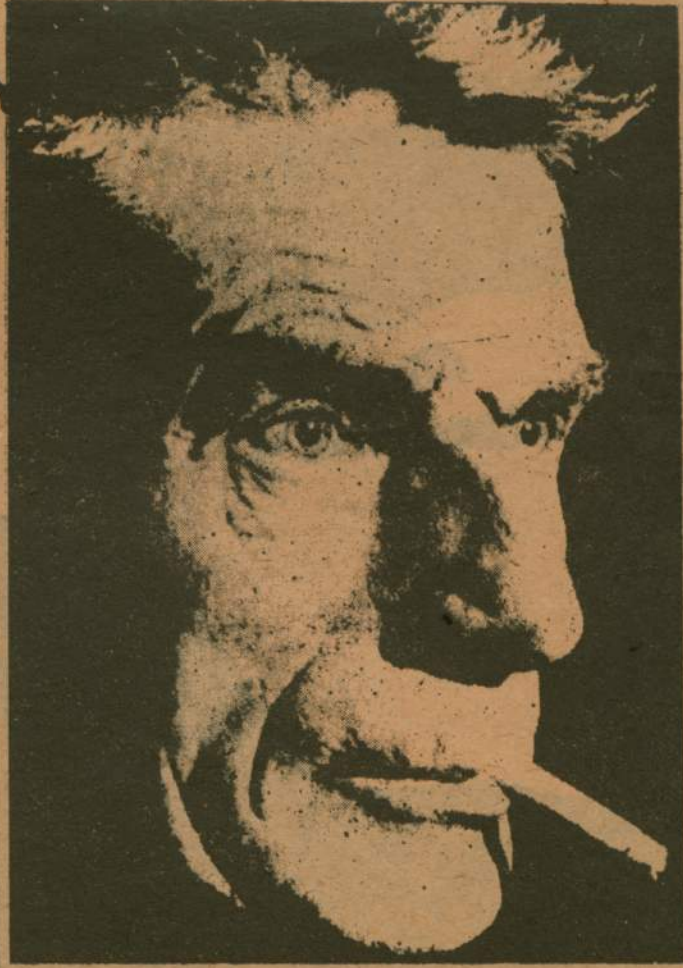
Martin Esslin
PÓZNE SZTUKI SAMUELA BECKETTA
/ projektant Grzegorz Sinko /

... / Sztuki Becketta nie tylko stają się coraz krótsze, ale wyzbytkują się ponadto zafajdami, które często uważa się za podstawowe minimum wchodzące w skład definicji dramatu, nie pokazują postaci w działaniu. W „NIE JA” są tylko usta, z których wydobywają się słowa. Istnieje nprawdzy słuchacz nieokreślonej płci, który słucha mówiących ust, i czterokrotnie wykonuje „gest bezsilnego współzucia”, ale jest on właściwie niemal przedstawicielem widowni. /.../

Świat został gruntownie zredukowany do najistotniejszych czynników, z których zbudował się jaźń i świadomość. /.../ Postacie pozostawiały poza sobą rzeczywistość świata, jak gdyby z niego wypadły. /.../

Po „wypadnięciu” z jaźni postacie te noszą w sobie jakby zamknięta w kapsułce istotę swych doświadczeń życiowych, przetopiona w formie możliwie najmniejszej liczby obrazów-kluczy. Ponieważ te obrazy-klucze stają się pełną swobodą doświadczeń całego życia i ponieważ ich liczba jest zredukowana do najkonkretniejszego minimum, układają się one w sztywno ustrukturalizowane wzory. /.../

... / na przykład ogromne napięcie dramatyczne w „NIE JA” ma swe źródło w fakcie, że usta nie chcą czy też nie mogą uznać, iż doświadczenia, o których mówią, dotyczą ich własnej ja. Słowa „kto?... nie!... ona!?” są tak



powstające się macisniacją cyngla, który
wyzwał u Słuchacza gest bezsilnego
współczucia. Choć podana w takiej
koncentracji i tak skondensowana,
historia, która opowiadała usta, zawiera
w sobie całą istotę konwencjonalnej
sztuki w wielu aktach, lub też akcie, po-
wiesci. Jest to historia życia bez miłości;
może było ono doświadczane w sposób
tak bierny właśnie dlatego, że nigdy
nie dawało się odczuć jako życie
jakiegos „ja”, lecz jako coś, co znosi się
biernie, jak gdyby to było cudze doś-
wiadczenie. Aby zdać sobie sprawę
ze stopnia osiągniętej koncentracji,
wystarczy jeden przykład. W konwencjonalnej
formie, z wyliczeniem wszystkich wboż-
nych elementów, trzeba by wypisać kilka
rozdziałów, aby powiedzieć to, co w „Nie Ja”
ukazuje się jako następujący fragment:
„nawiedziny.. przyjaciele.. na świat.. ten świat..
malenika kruszynka.. przed czasem.. w
zaka.. .. co?.. dziewczynka?.. tak..
malenika dziewczynka.. maten.. przed
czasem.. zakazany padół.. zimny.. zimny..
nieodwzajemne.. rodzice nieznamni.. mikt o nich
nie słyszał.. on zmikt.. rozpatyna się.. ledwie
zdażył zapiąć spodnie.. ona.. też.. osiem
miesiący później.. prawie co do minuty.. więc
bez miłości.. ominęto ja..”

Najwyższy artyzm w tak zgęszczonej
formie wypowiedzi, to umiejętność, z
jaką Beckett osiągnął koncentrację bez
poradzenia w abstrakcyjność. Warto
zwrócić uwagę, jak miejsce urodzenia
zostaje najpierw wspomniane tylko w
postaci początku frazy o „zakazanym
padole”, jak potem fraza ta zostaje w
pełni wypowiedziana i znów porzucona,
zanim wymiarowano nazwę miejscowości.
Faktyczne opowiadanie historii zostaje
sprawdzone do minimum jak gdyby

przez ~~to~~ wykreślenie wszystkiego poza
najdosłowniejszymi fragmentami, a
materiałem podlegającym wykreślaniu
jest coś, co mogłoby być drugim ustępem
opisowym. „Ledwie zdażył zapiąć
spodnie” stanowi wyraźną, pozostającą
opowiadania, które w gatunku bardziej
konwencjonalnym byłoby drobniogłowym
opisem spotkania, żalotów, miłości
oraz rozstania rodziców. Cyfery słów,
które pozostały z tego wszystkiego,
implikują w jasny sposób całą resztę.

Tekst krótkiej sztuki „Nie Ja”, kiedy
przyjść mu się bliżej, rozwija się niby
japońskie papierowe kwiatki, które
nabierają kształtu i koloru po zalaniu
ich wodą i wessaniu siły powodującej
to rozwinięcie. Osoba, której historię
zajmują się usta, przeżyła długie
życie aż do sześćdziesiątki właściwie
jak niemowa, wyjąwszy napady
słowo potoku w dziesięcinstwie.

„nagła potrzeba, by.. powiedzieć.. a
potem, na dźwięk wybiega i zatrzymuje
się przy pierwszej z brzozy.. najbliższej
toaletcie.. i wyrzuca z siebie.. równy
płotek..”. Potem, na starość, słowa za-
czynają płynąć i w końcu ten wylew
słów tworzy całą sztukę. /.../

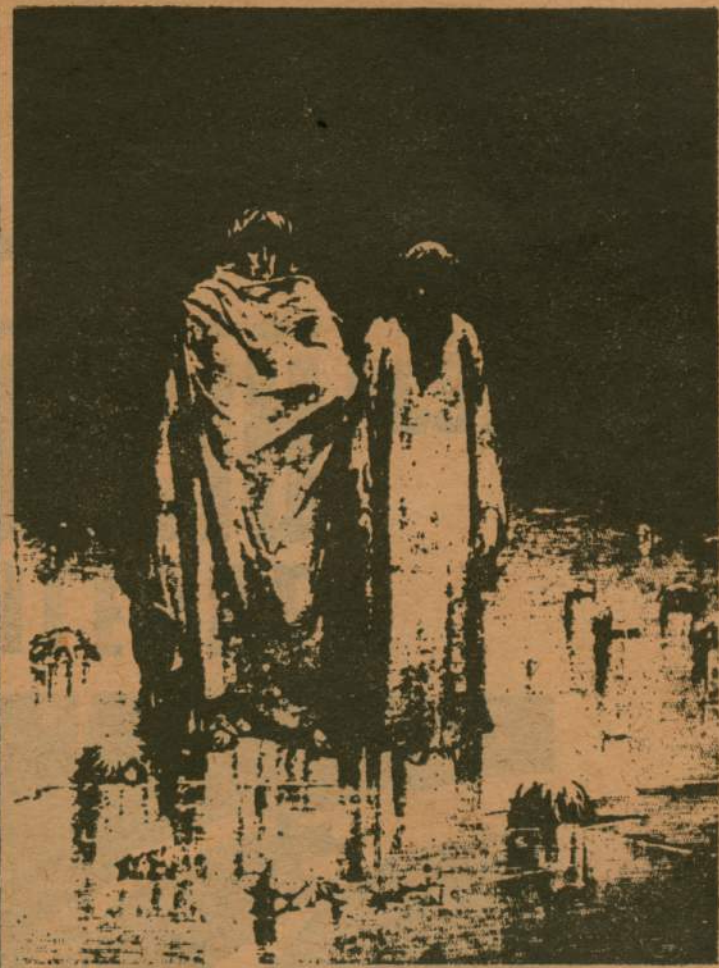
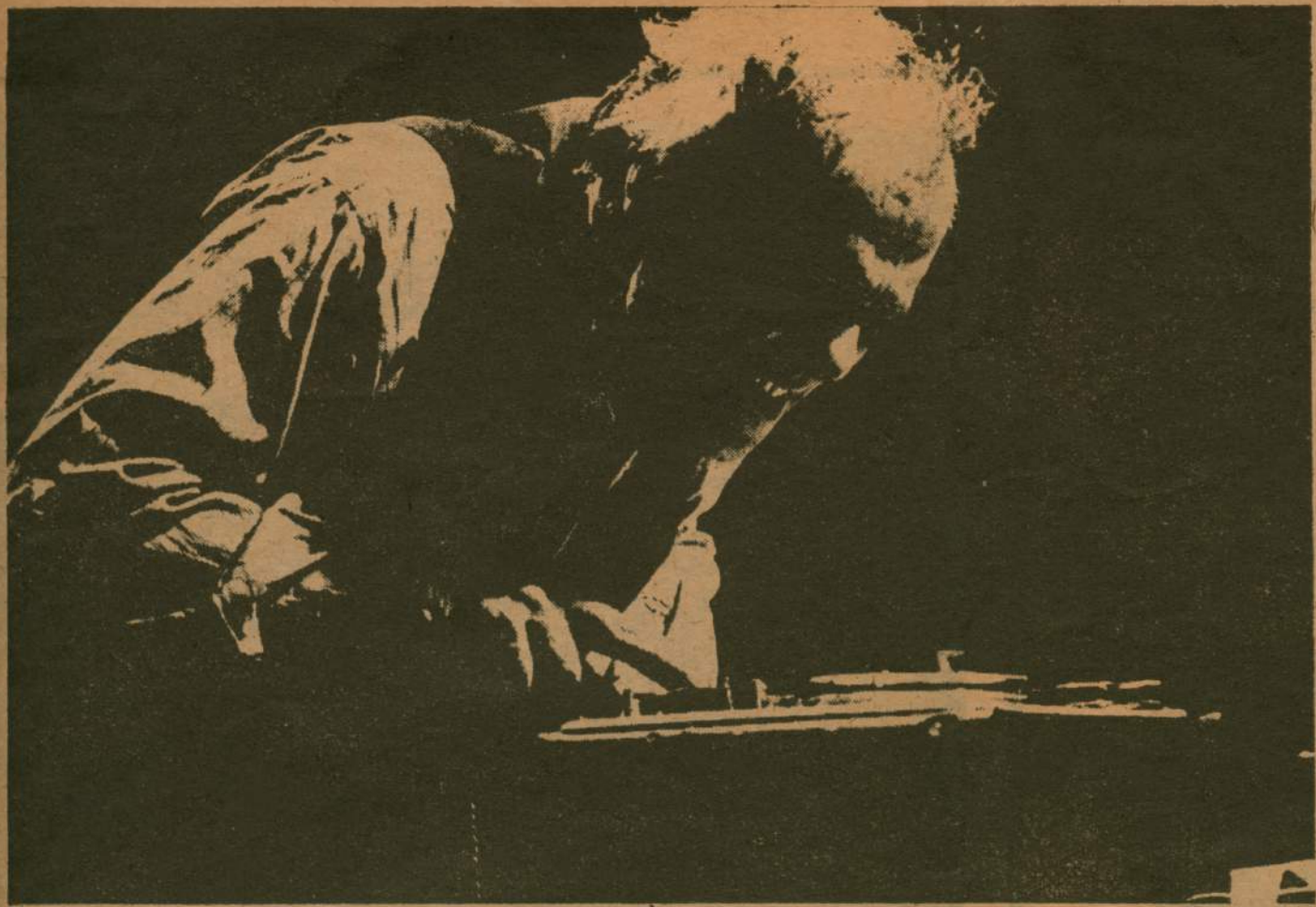
Oszczędność i skoncentrowanie się na
rzeczach istotnych stanowi jedna z
cech najwyższego artyzmu. W ciągu
całego swego żywota pisarskiego dążył
Beckett do osiągnięcia najwyższego stopnia
oszczędności i zagęszczenia. Właśnie
formy dramatyczne zmierzają do wie-
kszego stopnia oszczędności niż narracja,
gdzie obrazów nie trzeba tu opisywać w
myślowym ujęciu prozy, lecz można
ja na scenie skonkretyzować i uczynić
natychmiast postrzegalnymi.
Gatunek dramatu, jaki uprawia
Beckett, to poezja konkretnych, trój-
wymiarowych obrazów scenicznych,

poezja złożonych metafor komunikowanych
w był bityskach intuicyjnego i wrok-
owego zrozumienia /.../

/.../ chodzi o to, by publiczność po
krótkim jej wystawieniu na działanie
metafor dramatycznych, doświadczyła
ogólnego wrażenia jednego obrazu
narzucającego się z ogromną siłą i by
zachowała to wrażenie po wyjściu z
teatru. Sam obraz składa się przy tym
z zaskakujących elementów wizualnych,
z dziwnego i tajemniczego pomruku
stłumionych głosów w szarym półświecie,
z przedziwnych a potężnych rytmów tak
światła jak głosów. Jest w nim też
matia frazy poetyckiej i bogactwo
obrazów zawartych w mowie bezlitosnie
płynącej ze sceny.

Beckett docierna do widzów tworząc
obrazy, które są niezapomniane wskutek
zadumiewającej nowości wrażeń wyrok-
owych oraz zagęszczeniu efektów język-
owych, wizualnych i dramatycznych,
dokonywanego równocześnie i na wielu
płaszczyznach. Wielu ludzi, którzy ogląd-
ali sztukę „Nie ja”, nie zdoła nigdy
zapomnieć obrazu ust. /.../

Znacznie ważniejsze jest jednak to, że
obraz ust, z którego płynie zawartość
 pewnego umysłu, przyozycił się u
widzów do skrytylizowania i jakby do
zamknięcia w amputee jednej z pod-
stawowych tajemnic bytu ludzkiego:
dziwnego dualizmu umysłu i ciała.
Głos płynie a dziedziń leżącej poza
kregiem czystej materii, a usta, z
których się awdydobywa, stanowią
jakby próby między światem mater-
ialnym oraz niematerialnym światem
świadomości- próby tajemniczej jaźni.
Powinny one zatem stanowić łącznik
między ciałem i świadomością, ale
ponieważ ciało się zmienia, a świad-
omość stale przepływa, cała sprawa po-
zostaje nieuchwytna. /.../



Harold Pinter BECKETT

Niedawno temu jeden z moich przyjaciół pokazał mi list, który napisał do niego w 1954r. Oto akapit z tego listu:

"Im dalej idzie, tym bardziej mi się podoba. Nie chce żadnych filozofii, traktatów, dogmatów, credo, dyktów, prawd, odpowiedzi, niczego z dziesiątą wyprzedzają. Jest on najodważniejszym najbardziej bezlitosnym spośród współczesnych pisarzy i im bardziej wpycha mi nos w gębę, tym bardziej jestem wdzięczny. On nie pierdoli i nie gupot, nie szuka mi, nie puszcza do mnie oka, nie narzuca mi na nic recepty, ani chęci, ani obawienia, nie podsuwa mi miśki pełnej okruszyn chleba, nie sprzedaje mi niczego, czego ja nie chcę kupić, on w ogóle nie dba o to, czy ja to kupię, czy nie, nie zaklina się. W porządku, kupię jego towar, jego haoryk, żytkę i ciężarek, bo on nie zostawia za sobą kamieni nie przekłóconych, u niego żaden robak nie zostaje samotny. On wydaje na świat piękne rzeczy. Jego dzieło jest piękne."

Teraz w ogóle nie potrafisz użyć jakichkolwiek słów "okremlających" jego twórczość, oprócz tych, że wydaje mi się on najwspanialszym pisarzem, daleko wprzodującym wszystkich innych piszących. /LITERATURA NA ŚWIECIE"

1976 Nr. 5; przekład M. Chmielewska

Madeleine Renaud BECKETT MAGNIFICANT

Z pewnością moje kontakty z Beckettem nie należały do łatwiejszych: bardzo mało mówi, nigdy się nie zwiera, nigdy nie daje się zaskoczyć; ujawnia się tylko poprzez swoje pisanstwo; i nigdy nie przychodzi na przedstawienia swoich sztuk, ponieważ nie może znaleźć siebie samego w bezpośrednim kontakcie z

publicznością. Czy ma to oznaczać, że pogodził się? Nie sądzę, raczej jest ciekawy z powodu ogromnego zwięzowania.

... Beckett jest kimś więcej aniżeli autorem - jest poetą. A przede wszystkim prawdziwie szczerym czytelnikiem, również szczerym jak skrytym. Nie może znaleźć symboli, jakich się dopatruje w jego dziełach, teorii, które się tworzy na temat jego pisanstwa kiedy powiedział, "nie może znaleźć" - mam na myśli, że pragnie je ignorować, bo nigdy nie wiadziatam go wściekłego. W każdym razie nie pozwala, aby go określać mianem pisarza XX wieku, przywódcę awangardy. Myślę, że po prostu chce być czytelnikiem, który potrafi obserwować i rozumieć. Świat, który opisuje, jest z pewnością światem jego własnym, przeżywa go każdego dnia, i dla niego sam świat jest pisany tym samym dectwem. /.../

Nie wiem, co Beckett myśli o kobietach, ale wiem, że rozumie ich wnętrze. Jeśli jego sztuki są w stanie zrobić na nas wrażenie i wzruszyć nas /a gdyby nie zostały pozbawione naszej wrażliwości, nie grimo by ich na całym świecie/, to dlatego, że Beckett, pomimo całej swojej skromności, potrafi wyrazić swoją ogromną litość dla całego życia ludzkiego i ponieważ należy on do tych wyjątkowych meezyzu, dla których miłość i jasność spojrzenia są również istotne.

[Fragmenty artykułu "Beckett magnificent" z "Literatury na świecie" 1975, nr. 5, przekład M. Chmielewska]

Martin Esslin BECKETT

Czym jest właśnie "ja", skoro nie składają się nam ani okoliczności zewnętrzne, ani też pozory, gdyż zarówno pierwsze jak i drugie mogą się zmieniać? Czy jest to zatem to, co

"ja" myśli o sobie? To z kolei może okazać się złudzeniem. Więc może jest ono pewną katastrofą, czyli wszystkim, o czym się myśli i co się sobie wyobraza, stając się z innym nieprzebrannym tłumem postaci, jaki nam się legnie w umyśle? Zebrać je wszystkie, zebrać wszystkie warianty - oto cel Becketta, oto co powołuje go i zmusza do pisania. Oto jak zwierza się z tego w jednym /vi/ z bardzo enigmatycznych, a jednak jakże obnie-wajanych "Tekstów po mie":

"Słowa, słowa, moje życie nie było czym innym jak tylko słowami; grochem z Kupustą, wieżą Babel przemilczeni i słów, moje życie, które wynika się skończone, albo dopiero nadchodzące, albo wciąż jeszcze trwające, według słów, według godzin, jak tądajęca, że ono jeszcze trwa w ten dziwny sposób. Władnia, strażnicy, jak w dziecinada, i wampiry, pomyśleć, że powiedziałem wampiry, czy aby wiem co to znaczą, z pewnością nie, i co się dzieje w miedzojasi, jakbym nie wiedział, jakby tam były dwie rzeczy, coś innego niż to, co to jest, ta mienarzanna rzecz, która nazywam, nazywam, nazywam, nie nazywając jej i co nazywam słowami."

Albo gdzie indziej, w ustępie IV:
"Dokąd bym poszedł, gdybym mógł iść, kim bym, gdybym mógł być, cóż bym powiedział, gdybym miał głos, kto tak mówi, mieniąc się mną? /.../ Opowiada swoją historię co pięć minut, że to nie jego historia, przyznaje, że to nie lada zarycia! Zmusza mnie do gadania, mówiąc, że to nie ja, przysięga przysięga, że to dość przewrotne, zmusza mnie, że bym powiedział, że to nie ja, ja, który nie nie mówi. Wszystko to jest doprawdy bezcelne. Gdyby jeszcze wyznaczył mi trzecią osobę, żeby pojedynczej, tak jak innym swoim chimerom, ale nie, on wali mnie dla swojego ja. /.../ Jego życie, pomówimy o nim, nie lubi go, rozumiam, że to nie jego, że to nie on, macie pojęcie, uczędzić go w ten sposób, to dobre dla Malona, dla Malona, to są istoty śmiertelne, są szczęśliwe istoty śmiertelne, ale on, nie wradłbyś na to, przesuwając w ten sposób,



on, który się nigdy nie ruszał, on, który jest umarł, po rozwarzeniu wszystkich rzeczy, i to jakich rzeczy, i to jak rozwarzonych, najlepsze co mógł uczynić to tam nie iść... "/... /

Fragment artykułu "Samuel Beckett" drukowanego w "Literaturze na Świecie" 1975, nr. 5; przekład M. Chmielewska /

Martin Esslin SAMUEL BECKETT

Dzielo Becketta jest absolutnie „seni generis”. Nie daje się ani sklasyfikować, ani do czegokolwiek zasreżować, niepokoi, bawi, poraża i inspirowa. Opiera się ono wszelkim próbom interpretacji — nieomal jak świat molekuł, gdzie samo wprowadzenie obserwatora mać, i już to, co miało być obserwowane. Beckett podobnie jak Michal Anioł, który obtupiając skatę odkrywał niewidziane w nich odwieki delikatne piękno, pracuje usuwając warstwy po warstwie konwencjonalny materiał narracyjny: opis, psychologię, wydarzenia, intuycję. Czyny to po to, by ukazać naga pracę ludzkiego umysłu.

Powieści i sztuki Becketta nie należą do łatwo przystępnych. Trzeba do nich podchodzić z należą im pokora, czytać powolutku, borykać się z nimi i walczyć o nie. Beckett, będąc poetą,

który pracuje wytaczanie na własne zbauwienie, nie dba o dobre stosunki z odbiorcami, nie troszczy się przeto ani o lekkość dowcipu, ani atrakcyjność przekazu.

A jednak, chociaż nie uczynił najmniejszego wysiłku w tym kierunku, zjednat sobie pokorną, a nie zwolenników i wielbicieli i sławę osiągnął. Być może ten najhumblerszy pisarz swego pokolenia podbił publiczność głównie jako dramaturg i autor poetyckich sztukowisk radiowych, dopiero zaś później jako prozownik, nie zmieniając to jednak faktu, że gdy spojrzamy na całość jego dorobku literackiego, wiara w nas wiara w potęgę Huoła, który stwóży prawdziwe i piękno.

Oto mamy do czynienia z poetą, który nigdy nie uczynił najmniejszego ustępowania, nigdy nie szukał poklasku, nigdy się z niczego nie tłumaczył i nie klamał kłaniał wymogom mody bądź żądaniom publiczności. Mówił natomiast tylko to, co czuł, że musi powiedzieć. Owszem, nie było to łatwe. Często było niejasne, zawile, górskie, a nawet odrażające. Trudno, pejzaje umysłu, które odstanit, nie mogły objawić się, inaczej! ponure wawoży

i parowy Alp, zanim ich dźwięczne piękno zostało powszechnie zaakceptowane, jakże wydawały się groźne, przerażające i nie zdobyć. Ponieważ jednak do zakomunikowania miał coś prawdziwie ważkiego i istotnego, nie zabrakło też tych, którzy przybyli na jego zew.

Fragment artykułu "Samuel Beckett" drukowanego w "Literaturze na Świecie" 1975, nr. 5; przekład M. Chmielewska /

DLA.CE redaktor programu
URSZULA PROHOP

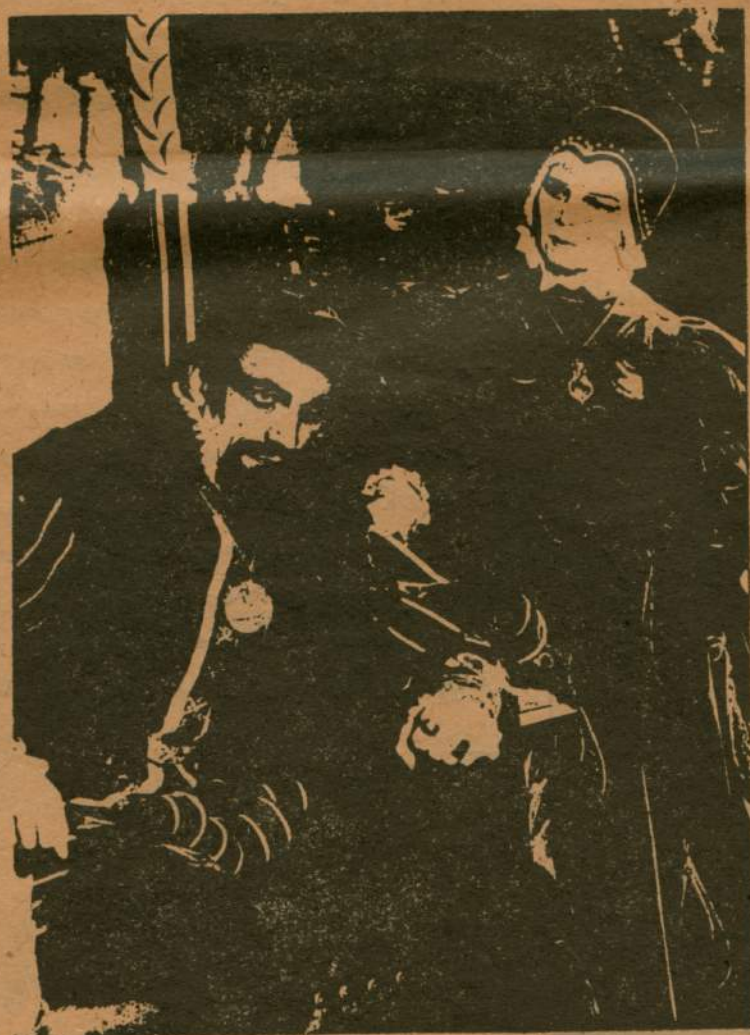
opracowanie graficzne ANDRZEJ KLIMOWSKI

kierownik techniczny: Heliodor JANKOWSKI
 kierownik sceny: Mieczysław KLUCZYK
 brzdier sceny: Paweł BALDY
 rekwizytor: Stanisław NOWOSIELSKI
 światła: Jerzy OFMANIŃSKI
 akustyk: Leszek STRZELEC

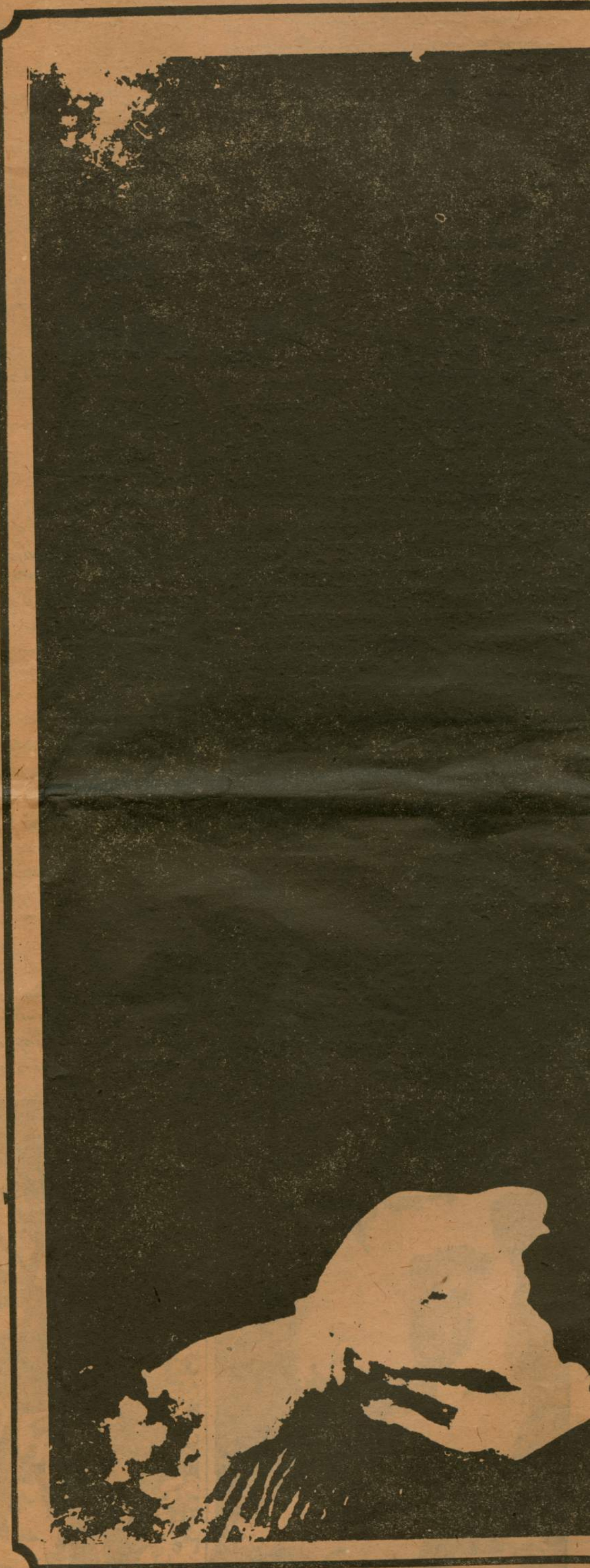
Kierownicy pracowni

krawieckiej: Janina SMERECZYŃSKA
 perukarskiej: Józefa GRABOWSKA
 malkuskiej: Henryk OLESZKIEWICZ
 tapicerskiej: Grzegorz RACKIEWICZ
 elektrotechnicznej: Walerim STOLARCZYK
 akustycznej: Andrzej SOBOLEWSKI

CENA: 15 zł.



**ZUZANNA
ŁOZIŃSKA**







JUBILEUSZ
65 LECIA pracy
aktorskiej

Pracę sceniczną rozpoczęła w roku 1913 jako tanecznica w Operetce Lwowskiej; w roku 1918 była już prima-baleriną w Teatrach Miejskich we Lwowie.

W tym czasie rozpoczyna studia aktorskie pod kierunkiem Jreny Trapszo i Wandy Szermaszkowej. Jako aktorka debiutuje w roku 1920 rolą Wojewodzianki w "Zaczarowanym Kotle" Rydla.

Odtąd przez osiem lat grała i tańczyła w przedstawieniach w teatrach lwowskich /czołowe partie w "Tejgierze Łabędzini", "Coppelii", "Wieszczce lalek", Klara w "Ślubach paniemińskich", Maria w "Lekko-mysłnej siostrze".

Występowała wówczas obok takich starsz, jak Aleksander Woisi, Solski, Tarasewicz, Jaracz. Współpracowała z Schillerem, Horzyca i Trzcinińskim. Od roku 1928 (przez trzy lata) występuje w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie. Później wraca do Lwowa i rozpoczyna pracę w Teatrach Miejskich, gdzie dyrektorem spraw-

ował Wilam Horzyca. Jest już dojrzalą i popukana aktorką. Gra m.in. Julię w "Romeo i Julia", Mańkę w "Królowej Przedmieścia", Lille w "Lilli Wenedzie".

W roku 1933 Zuzanna Łozińska obejmuje dyrekcję Teatru Pokucko-Podolskiego z siedzibą w Stanistawowie. Tu gra i prowadzi teatr do wybuchu wojny. Po wywołaniu występuje we Lwowie, później w Katowicach i Opolu - są to lata 1945-1947.

W roku 1947 Zuzanna Łozińska rozpoczyna pracę w Teatrze Dolnośląskim w Jeleniej Górze. W latach 1947-1950 pełni funkcję dyrektora teatru, a w latach 1954-1960 jest jego kierownikiem artystycznym. W latach 1954-1960 pracuje jako aktorka i reżyser w Teatrze Rozmaitości we Wrocławiu. W 1960 roku wraca do Jeleniej Góry i tu już pozostaje.

W swojej 65-letniej karierze artystycznej pani Zuzanna Łozińska zagrota ponad 500 ról. Ona sama za najważniejsze uważa: Wojewodziankę w

KALENDARIUM ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI SAMUELA BECKETTA

1906 Samuel Beckett przchodzi na świat 13 kwietnia w Fox-rock, potulimowym przedmieściu Dublina, jako drugi syn Williama i Mary Beckettów.

1920 Uczeń Portora Royal School w Enniskillen, w Irlandii. Fermagh na północy. W szkole (do której wcześniej uczęszczał Oskar Wilde) edukacja dosyć surowa. Wyniki w nauce - dobre. Szczególnie zainteresowanie językiem francuskim. Zajmuje się także sportem, zwłaszcza criketem i cug rugby.

1923 Wstępuje do Trinity College w Dublinie. Studia w zakresie języka francuskiego i włoskiego. Bywa często w Abbey Theatre, gdy tamte zaczyna zdobywać O'Casey.

1926 Pierwszy kontakt z Francją. W lecie krótki pobyt w Tours i lawerowa wycieczka słońkiem znaków modleana.

1927 W lecie pierwsze podróży do Włoch. Pobyt we Florencji. W grudniu otrzymuje tytuł Bachelor of Arts.

1928 Przez dwa semestry nauca w Campbell College w Belfaście. W przędziorniku wyjazd do Paryża.

Przez dwa lata pracuje tu jako lektor języka angielskiego w École Normale Supérieure. Prowadzi także wykłady na Sorbonnie, ale bez większego powodzenia: grupa wiernych studentów szybko maleje. Znajomość z Alfredem Péronem. Poznaje też Joyce'a i wchodzi do grona warię blickich psyjacjiot.

1929 Pisze Dante... Bruno... Vico... Joyce, eseje twórczymi wrażeń przez Joyce'a "Finnegans Wake"; wchodzi on w skład słynnej książki "Our Examination Round his Factication for Incumination of Work in Progress".

Poznaje Ezra Pound.

1930 Pismo wydawane przez Eugene' Jolasa "Transition" publikuje jego pierwsze próby poetyckie.

Wraz z Alfredem Péronem przystępuje do tłumaczenia "Anny Lirii Plurabelli"; najbardziej znanego fragmentu przyszłego "Finnegans Wake". Ta próba postuży później jako podstawa tłumaczenia dokonanego przez Y. Galla, Ph. Serpaulta, E. Jolasa, P. Leona i samego Joyce'a.

Pisze "Whoroscope", poemat, opublikowany następnie przez Nancy Cunard w Paryżu.

We wrześniu zostaje asystentem w Trinity College, gdzie naucza języka francuskiego.

Lektura Schopenhauera i Kanta. Czyta także z dużym zainteresowaniem "Etykę" Arnolda Guelinca. Zbiera notatki. Później nie będzie już czytywał filozofów. W roku 1968 stwierdzi, że nie jest w tej dziedynie ugodolniony.

Pisze prace o Promście.

1931 "Proust" zostaje opublikowany.

W grudniu otrzymuje tytuł Master of Arts. Poznaje Jucka B. Yeatsa, brata W.B. Yeatsa.

1932 Rezygnuje z kariery uniwersyteckiej. Poprzez Niemcy wraca do Paryża. Tłumaczy "Statet Pijany" Rimbauda. Tekst jego tłumaczenia opinał.

W okresie napięcia politycznego i ksenofobicznych nastrojów wynikłych po zabójstwie Paula Doumara zmuszony jest opuścić Francję, nie mając uregulowanych spraw paszportowych. Bez pieniędzy jedzie najpierw do Londynu, a następnie wraca do Irlandii. We wrześniu rozpoczyna pracę nad "Dream of Fair to Middling Women". Na podstawie tego 200-stronowego stromicowego rękopisu powstała później: "More Pricks than Kicks" i "Echo's Bones". W Paryżu, w piśmie "This Quarter" publikuje tłumaczenia Edwarda, Bretona i René Crevela. Tam również publikuje pierwsze wersje "Dante and the Lobster /More Pricks...!"

1933 Pisze opowiadania, które stoją się na "More Pricks than Kicks".

Umiera ojciec pisarza, William.

Przeprawnadzka do Londynu i wynajęcie mieszkania na Gertrude St. Skromne życie ze spadku ojca po ojcu.

1934 Publikuje "More Pricks than Kicks". Książka nie uzyskuje jednak sukcesu.

Życie w Londynie staje się coraz trudniejsze. Wizyta w Bethlem Royal Hospital w Beckenham daje mu pomysł akcji i bohaterem późniejszej powieści "Murphy". Pisze wiersze, które stoją się na "Echo's Bones and other Practitates". Przesywa wielki kryzys wiary w siebie.

1935 Publikuje "Echo's Bones" w Paryżu.

Rozpoczyna prace nad "Murphy".

1936 Podróży do Niemiec. Odwiedza Hamburg, Magdeburg, Berlin, Dreżno (przyjmuje go tam Will Grohmann); następnie Norymbergę, gdzie przez przypadek zatrzymuje się w hotelu, w którym mieszkała się główna kwatera nazistów i na koniec Monachium, dokąd przybywa w lecie 1937.

1937 Powrót do Paryża. Poznaje braci Van Velde. Prowadzi egzystencja. Obtomowa, rozpoczynając dzień dopiero po południu i spędzając większość czasu między Montparnassem a St. Germain des Prés. Utrzymuje się z tłumaczeń i notatek do "Transition".

Wizyta u Joyce'a. Spotkanie z Giacanełlini Duchampem. Pierwsze teksty literackie w języku francuskim: krótkie wiersze, które zostaną opublikowane po wojnie.

1938 W Londynie ukazuje się "Murphy". Pozostawia opinie wyraża Joyce, cytując nawet w rozmowie z pamięci kilka zwani opisujących śmierć bohatera. Z pomocą Alfreda Pérona tłumaczy "Murphy'ego" na francuski. Tłumaczenie to opublikowane zostanie

dopiero w 1947r.

1939 Wybuch wojny zaskakuje go w Irlandii. Wraca natychmiast do Paryża. Powrót ów komentuje później: "Natychmiast wróciłem do Francji. Wolatłem Francję w stanie wojny niż Irlandię w stanie pokoju".

1940 Mieszka w Paryżu w okolicach rzeki Vaugirard.

1941 13 stycznia umiera w Zurychu James Joyce.

Beckett współpracuje z grupą Ruchu Oprotn jako jej sekretarz i "skrytka na listy".

1942 Po obławie, z której udało mu się uciec, w której jednak większość jego towarzyszy została aresztowana przez gestapo, zmuszony jest ukrywać się w strzynie nieokupowanej. Wraz z żoną, ucieka do Roussillon w rejonie Vaucluse, gdzie wynajmuje dom. Podobnie jak inni przebywający tam uchodźcy pracuje przy uprawie winorośli.

Wieczorami, zapominając o wojnie, pisze po angielsku "Watt".

1945 Powrót do Paryża. Publikuje esej "Malarestwo Van Veldego albo świat i spodnie".

W maju, po raz pierwszy po wojnie udaje się do Irlandii. W ostatnich miesiącach roku pracuje jako tłumacz w Wojskowym szpitalu Saint-Lô.

1946 Pisze po francusku następujące utwory: "Pierwsza miłość (Premier amour)", "Merier et Camier", "Wydalenie" ("Expulsé"), "Koniec" ("La Fin"), "Narkotyki" ("Le Calmant").

W "Les Temps Modernes" publikuje wiersze z lat 1937-39.

1947 Pisze sztukę "Eleutheria", dotąd nie wydana.

1948 Jest to rok najbardziej wrodzajny dla twórczości Becketta. Powstają trzy spośród najważniejszych jego utworów: "Molloy", "Malme umiera" ("Malme meurt") i "Gzekać na Godota". Pisze także kilka wierszy, które opublikuje w latach 1948 i 1955. Żyje z tłumaczeń dla "Transition". Pismo ukazuje się w nowej formie, a jego redaktorem jest Georges Duthuit.

1949 Pisze "Mienazywalne" ("L'innommable"). Z rozmów, które prowadzi w tym okresie z Georgesem Duthuit, powstają później "Trzy rozmowy z Georgesem Duthuit" ("Three dialogues w Georges Duthuit")

1950 Pisze "Teksty po nic" ("Textes pour rien"). W roku

1955 powie: "Cate moje dziecko napisatem bardzo szybko, między 1946 a 1950. O tego czasu nie ma pratem nie wartościowego." Tristan Tzpra i Roger Blin wypowiedziały swoje entuzjastyczne opinie po przeczytaniu "Godota".

Pierwsze tłumaczenie "Molloy'a" na angielski.

We wrześniu umiera matka pisarza.

Jacynowianym Kocie, Klawie (Luby Pamienskie), Hiesie ("Mordność Pani Duńskiej"), Lubow Jurowaję (nagroda za kreację aktorską), panią Warren ("Profesja pani Warren"), Lady Milford ("Intryga i Miłość"), Babcię ("Wczepku urodzona"), a także Ofelię w "Hamlecie" i Lizę w "żywym trupie", które kreowała we Lwowie podczas wspólnych występów z Aleksandrem Woissim.

Dorobek reżyserski Pani Łozinśkiej obejmuje ponad 100 wyreżyserowanych spektakli. Są wśród nich m.in. "Śluby pamienskie", "Damy i Huzary", "Mąż i żona", "Mazepa", "Lilla Weneda" a także wiele spektakli dla dzieci.

A ostatnie lata to role w "Pieńczeniu wielkiej Damy" Norwida, "Wyzwoleniu" Wyspiańskiego, wspomniana rola Aasy w "Peer Gyntcie" Ibsena, w "Życiu człowieka", Andriejewa, "Dziadach" Mickiewicza. Do ról w teatrze należy dodać jeszcze role w filmie, ostatni został ukończony kilka miesięcy temu.

Łącząc na tak długim okresie pracy, cały dorobek Jubilatki, należy schylić czoło, i oddać hołd tak wielkiej pracowitości. Ale pani Żuzanna nie lubi hołdów, nie lubi wywiadów, reklamy, nie lubi mówić o sobie. Cały swój zapał, energię oddaje pracy w teatrze. Wciąż pełna sił twórczych, witalności, pracuje z zapałem i pewnym zniecierpliwieniem, który wzbudza podziw i może być wzorem do naśladowania.

Dziś, po 65 latach pracy na scenie, pani Żuzanna Łozinśka zaskakuje nas wciąż swoją młodością, sprawia to osobowość pani Żuzanny, jej stosunek do pracy i ludzi, z którymi pracuje. A jej dorobek sceniczny, to piękna i bogata karta w dziejach polskiego teatru, karta nie do końca jeszcze zapisana. Dlatego składając Dostojnej Jubilatce wyrazy najwyższego szacunku, dziękujemy za już i czekamy na jeszcze...

1951 Dzięki staraniom Jerôme Lindona w Edition de Minuit ukazuje się "Molloy". Żonim do tego doszło powieść została odrzucona przez większość paryskich wydawców. W maju ukazuje się esej Georges Bataille'a pt. "Młoczenie Molloy'a". W grudniu ukazuje się "Malone umiera".
 1952 W październiku ukazuje się "Czekając na Godota".
 1953 5 stycznia w Théâtre de Babylon premiera "Czekając na Godota" w reżyserii Rogera Blina. Wywołuje najbardziej skrajne opinie. Jean Anouilh pisze w "Le Figaro", że widział Myśli Pascala odegrane przez Fratellinich. W czerwcu ukazuje się "Mienazywalne".
 Zaczyna pisać po angielsku "Z zarzuconego dzieła" (From an abandoned work). "Watt" zostaje opublikowany po angielsku. Beckett rozpoczyna prace nad tłumaczeniem swych dzieł "francuskich" na język angielski.
 1954 Rozpoczyna prace nad pierwszą wersją "Koncówki" (Fin de Partie). W Nowym Yorku ukazuje się "Czekając na Godota".
 1955 "Molloy" ukazuje się po angielsku. Powieść jest zakazana w Irlandii. 3 sierpnia angielska premiera "Godota". W listopadzie ukazuje się "Teksty po nic".
 1956 "Malone umiera" ukazuje się po angielsku. Na zamówienie radia BBC Beckett pisze po angielsku sztukę stuchowisko "Którzy upadają" (All that fall). Po zakończeniu pracy nad "Koncówką" pisze "Akt bez słów" (Acte sans paroles).
 1957 3 kwietnia w Londynie odbywa się światowa premiera "Koncówki" napisał ją Virginia Brundage w charakterze reżyserii Rogera Blina. Mimo sławy, jaką osiągnął "Godot", wystawienie "Koncówki" napotkało liczne trudności. Pertraktacje prowadzone z teatrami w Paryżu nie dały żadnego rezultatu. Dopiero Royal Court Theatre w Londynie, dzięki wstawieniu Gerraiga Devine'a, zgodził się na wystawienie sztuki. Beckett obecny był na wszystkich próbach. 27 kwietnia premiera w Paryżu. Stuchowisko "Którzy upadają" ukazuje się po francusku (Tous ceux qui tombent). Zaczyna pisać po angielsku "Z zarzuconego dzieła" (From an abandoned work).
 1958 Wydaje antologię poezji Octavio Paz'a. Są to tłumaczenia Becketta, które robił w celach zarobkowych w trudnych latach 1950-62 na zamówienie UNESCO.
 "Mienazywalne" ukazuje się po angielsku (The Unnamable). Pisze po angielsku i publikuje "Ostatnia taśma Krappa" (Krapp's last tape) 28 października odbyła się premiera tej sztuki w Londynie.
 1959 W Wiesbaden w Limes Verlag ukazuje się polne i trójjęzyczne wydanie wierszy, zawierające "Echo's Bones" i wszystkie wiersze francuskie, opublik-

owane w pismach.
 Pisze po angielsku stuchowisko radiowe "Popioły" (Embers).
 Pisze po francusku "Akt bez słów II" (Acte sans paroles II).
 Zaczyna pisać po francusku "Jak to jest" (Comment c'est).
 "Ostatnia taśma Krappa" i "Popioły" ukazywają się po francusku. (La Dernière Bande, Cendres).
 1960 W marcu francuska premiera "Ostatniej taśmy Krappa". Zaczyna pisać po angielsku "Radosne dni" (Happy Days).
 1961 Publikuje "Jak to jest". W USA publikuje "Radosne dni".
 Wraz z J.L. Boiguesem otrzymuje Międzynarodową Nagrodę Wydawców. 17 września premiera "Radosnych Dni" w Nowym Yorku.
 1962 Pisze po angielsku stuchowisko radiowe "Słowa i muzyka" (Words & Music); muzykę do niego komponuje brat pisarza - John Beckett.
 1963 Pisze po angielsku stuchowisko radiowe "Cascado"; muzykę do niego komponuje Marcel Michalowici.
 "Radosne dni" ukazywają się po francusku. Pisze po angielsku "Komedie" (Plays). Premiera światowa w Ulm w R.F.N. 14 czerwca. W październiku Madelaine Renaud wystawia "Radosne Dni", najpierw w Wenecji, a następnie w Paryżu.
 1964 Pisze po angielsku scenariusz "Filmu". "Film" realizuje Alan Schneider w Nowym Yorku. Główną rolę gra Buster Keaton. Beckett jedzie do Nowego Yorku i uczestniczy w nakręcaniu "Filmu". O swoim pobycie w USA powie później: "Nowy York?! straszliwe doświadczenie. Nigdy więcej!" W czerwcu premiera "Komedii" po francusku w Paryżu.
 1965 Film otrzymuje nagrodę Młodej Krytyki na festiwalu w Wenecji. Pisze po angielsku kilkunastominutowy skecz dramatyczny "Tam i z powrotem" (Come and go). Pisze po francusku "Wyobraźnię martwo wyobraźcie sobie" (Imagination morte imaginez).
 Adaptacja "Molloy'a" na scenie. Premiera w Genewie w listopadzie. Pisze po angielsku "Stuchaj, Joe..." (Eh, Joe...). "Komedie" wraz ze stuchowiskami i innymi krótkimi tekstami dramatycznymi ukazywają się po francusku.
 1966 Pisze po francusku "Dosyc" (Assez) i "Dziwny" (Bing). Zaczyna pisać po francusku "Wyludniacza" (Le dépeupleur).
 1967 Tłumaczy na francuski "Z zarzuconego dzieła" (D'un ouvrage abandonné) i publikuje ten niewielki tekst wraz z innymi "krótkimi prozami" (Wyobraźnia..., Dosyc, Dziwny) w tomiku "Têtes-mortes". Publikuje fragment "Wyludniacza".
 W Londynie ukazuje się pamiętnik Kęga "Beckett at Sixty", z okazji urodziny własnie

urodzin pisarza. W Berlin Zachodnim Beckett osobiście reżyseruje "Koncówkę".
 1968 Francuska premiera "Stuchaj, Joe...". Teksty po nic" wraz z innymi "krótkimi prozami" ukazywają się po angielsku w tomie "No's Knife". Publikacja innego fragmentu "Wyludniacza". Wszystkie wiersze "francuskie" wychodzą w jednym tomie.
 1969 "Watt" ukazuje się po francusku. Beckett pisze po francusku i publikuje "Bez" (Sans).
 W październiku otrzymuje Literacką Nagrodę Nobla.
 1970 8 marca w Oxford Playhouse premiera "Oddech" (Breath). 75 letni Richard B. Fuller kończy projekt teatru im. Samuela Becketta, który ma zostać wybudowany w Oxfordzie. Bliż przyjeżdża do Warszawy na gościnne występy. Po ponad 20 latach publikacji "Pierwsza" "Mercier et Camier". Publikuje w "Wyludniacza" się po (Lessness).
 W USA Federman i wydają wielką Becketta p.t. His Works and
 1971 "Oddech" ukazuje się po angielsku. niez wyjątkiem 1972 "Wyludniacza" ukazuje się po angielsku.
 W listopadzie (Not 9) w Nowym wykonaniu Jessii utworzonym dwu "Mimic" (przy Mimic) Beckett dwobieżni z lat 50tych cykl "Foirades". 1973 "Nie ja" ukazuje się po angielsku.
 "Bez" ukazuje się po angielsku.
 Raymond John Fletcher bibliografie dzieł "Samuel Beckett: His Critics" ukazuje się po angielsku. ukazuje się również wierszy i "Proust" ukazuje się po angielsku (The Lost One's) premiera "Nie Ja" w Nowym Yorku w Tandy. W nowo miesięczniku Editions de publikuje różne 60tych, m.in. cykl "Foirades". 1973 "Nie ja" ukazuje się po angielsku.

